Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

9. LIPCA 1925.

NR. 155. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Groźba największego strajku.

Anglji zagraża powszechny strajk górników. Wiadomo, co to znaczy, jeżeli się pamięta, że Anglja pod względem ilości wydobywanego węgla znajduje się na 1-szem miejscu w Europie. Ale z drugiej strony strajk górników angielskich miałby duże znaczenie dla Europy, zarówno dla tych jej krajów, które węgiel angielski odbierają, jak i dla tych — a wśród nich znajduje się Polska, — które z węglem tym konkurują. Powiedzmy prawdę, gdyby w sierpniu zaprzestały pracy kopalnie angielskie, wówczas sytuacja naszego Zagłębia Śląskiego stałaby się częściowo podobną do sytuacji, jaką przeżywał Śląsk w roku 1923, gdy Zagłębie Ruhry zastrajkowało. Mielibyśmy zbyt na węgiel w dużym stopniu ułatwiony, podniosłaby się na rynku zogarnicznym jego cena.

Strajk zapowiada się olbrzymi i dlatego właśnie można przypuszczać, że nie wybuchnie. Jest cechą znamienną wielkich ruchów cennikowych współczesnej doby, że w 90% załatwiane są pokojowo. Miljonowe rzesze robotników zorganizowanych zawodowo, ogromne fundusze strajkowe, zapewnienie solidarności i pomocy ze strony innych związków, energiczne głosy przywódców i groźne artykuły prasy — to wszystko obliczone jest na to, by przeciwnika skłonić do ustępstw, by go zastraszyć i strajku uniknąć. Dzieje się tak, jak w stosunkach między narodami: odbywają się groźne manewry wojsk, gdy dyplomaci pocą się nad załatwieniem pokojowem sporów. Przywódcy Trade-Unionów wiedzą dobrze, że strajk górniczy oznaczałby nie tylko dla właścicieli kopalń, ale dla całego gospodarstwa narodowego niesłychaną stratę. Anglja ma stale od końca wojny cyfrę bezrobotnych, przenoszącą półtora miljona ludzi. Cięży ona dotkliwie na budżecie państwa i na budżecie związków zawodowych. Wśród tej rzeszy bezrobotnych łowią komuniści najłatwiej zwolenników. Cała więc polityka Anglji kierowana jest od kilku lat, jako głównym motywem, chęcią znalezienia rynków zbytu dla rodzimego przemysłu. Z tej chęci zrodził się głośny układ handlowo-pożyczkowy Macdonalda ze Sowietami. I ostatnia podróż delegatów Trade-Unionów do Rosji, z której sprawozdanie przychylne dla Sowietów, narobiło tyle hałasu w angielskim świecie politycznym, miała na celu nie co innego, ale zorjentowanie się w możliwościach eksportu angielskich towarów do Rosji. Podobnie i politykę angielską wobec Niemiec można zrozumieć tylko na tle szukania rynku przez ekonomiczną odbudowę Niemiec. Otóż strajk górniczy zmniejszając jeszcze bardziej wywóz angielski i utrudniając warunki produkcji wszystkich niemal gałęzi przemysłu i transportu, jeszcze bardziej pogorszyłby sytuację gospodarczą Anglji i angielskich robotników. Dlatego i przywódcy Trade-Unionów i rząd angielski pracują nad załatwieniem pokojowem konfliktu. Strajk byłby skokiem w przepaść. Jak na wojnie wiadomo, gdzie padnie pierwszy strzał, ale nie wiadomo, gdzie i kiedy padnie ostatni, tak i w ogromnym strajku: wiadomo, kto daje hasło do walki, ale nie wiadomo, kto plony zbierać będzie. Nie zachęca to nikogo do owej próby sił, jaką jest strajk.

Konflikt sam powstał na tle żądania właścicieli kopalń, by czysty zysk z produkcji węgla (po odliczeniu kosztów) dzielono między pracę a kapitał w stosunku 87 : 13, by zniesiono minimum płacy i normalną płacę (standard wage), oraz by w praktyce zniesiono 7-godzinny dzień roboczy w górnictwie. Egzekutywa Federacji Górników odpowiedziała odmownie. Wprawdzie ów stosunek 87 : 13 istniał już na podstawie dotychczasowej umowy, ale faktycznie zmienił się na 98.2 : 1.2. Gdyby przywrócono proporcję 87 : 13, to robotnicy straciliby od 14 do 47% dotychczasowej płacy... Na taką zniżkę oraz na zniesienie minimum górnicy absolutnie zgodzić się nie mogą. A co się tyczy 7-godzinnego dnia pracy, to prezes Federacji Herbert Smith oświadczył, że górnicy stoczą o niego walkę na życie i śmierć...

Właściciele kopalń twierdzą, że przy obecnej cenie węgla i obecnych płacach nie mogą produkować... Jest to o tyle prawdą, że górnictwo angielskie jest ogromnie zaniedbane pod względem techniki i organizacji pracy i z tego powodu małe daje dochody. Konieczne są w niem wielkie inwestycje i rezygnacja na pewien czas z zysków.

Federacja Górników porozumiewa się ze Związkami kolejarzy, transportowców, i metalowców, by wywołać współczesny strajk czterech tych gałęzi produkcji celem nacisku na rząd i na kapitał. Porozumiewa się z Międzynarodówką Górniczą i ze Związkiem Unionów. Strajk powszechny w Anglji? Strajk wszystkich górników świata? Chyba do tego nie przyjdzie. Głos ma państwo, które takim strajkiem byłoby poważnie zagrożone. Najbliższe dnie będą bardzo interesujące dla świata Pracy i dla tych wszystkich, którzy mają zrozumienie dla wielkich przemian, jakim podlega obecnie wzajemny stosunek Pracy i Kapitału.

Obrady kongresu Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Warszawa. (PAT.) Pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Unji Stowarzyszeń L. N. zostało otwarte o godzinie 3 po południu pod przewodnictwem Sir Dickinsona w asyście sekretarza generalnego prof. Ruyssona. Zgromadzenie powitało z żywem zadowoleniem wiadomość o otwarciu we Włoszech federacji ugrupowań przyjaciół Ligi Narodów, które obejmuje 7 stowarzyszeń, między innemi stowarzyszenie byłych kombatantów. Posiedzenie zamknięto dyskusją nad wnioskiem stowarzyszenia chińskiego, aby przyjąć Genewę jako stałą siedzibę Zgromadzenia Unji.

W sprawie tej zabierało głos kilku mowców, którzy się wypowiedzieli przeciw uruchomieniu Zgromadzenia w Genewie i podporządkowaniu do pewnego stopnia samej Lidze Narodów. Ostatecznie przyjęto wniosek sformułowany, jak następuje. Wobec wyjątkowych korzyści, jakie przedstawia Genewa Zgromadzenie uznaje, że należałoby częściej odbywać zjazdy w tem miejscu, niż dotąd było czynione.

RAUT NA CZEŚĆ UCZESTNIKÓW KONGRESU.

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godzinie 9-tej wieczorem w gmachu prezydjum Rady ministrów wydany został przez prezesa Rady ministrów Wł. Grabskiego raut na cześć uczestników 9-go zgromadzenia plenarnego międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów. Raut w miłym nastroju przeciągnął się poza północ.

Kongres przeciw „numerus clausus".

Warszawa. (PAT.) Pięć komisyj, wyłonionych przez plenarne Zgromadzenie Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów dla zbadania programu jego prac, rozpoczęło swe obrady wczoraj o godzinie 4 po południu.

Pierwsza kmisja spraw wewnętrznych zakończyła swe prace. Komisja przyjęła nowy regulamin, który ma być obecnie obowiązującym w toku obrad Zgromadzenia. Ponadto komisja przyjęła kandydaturę kilku nowych stowarzyszeń Ligi Narodów. Sprawa dopuszczenia Stowarzyszenia mniejszości niemieckiej w Polsce została odroczona wobec tego, że kandydaturę tę postawiono poza terminami, przepisanemi przez statuty.

Komisja mniejszości narodowych zajmowała się w ciągu całego posiedzenia zbadaniem sprawozdania Sir Willoughby Dickinsona, przygotowanego przez tego ostatniego w imieniu stałej komisji.

Podkomitet do zbadania sprawy numerus clausus ukończył swe prace i przyjął rezolucję, która potwierdza zasadę, przyjętą przez poprzednie Zgromadzenie wypowiadającą się za równorzędnem prawem każdej jednostki rodzaju luzkiego do wznoszenia się na najwyższy stopień kultury, oraz postanawia w dalszym ciągu prowadzić badania tego problematu.

Komisja propagandy oraz komisja prawnicza prowadzą w dalszym ciągu swe obrady.

—o—

† Senator Brun.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek zrana zmarł senator Stanisław Brun (Zw L. N.), wybitny działacz przemysłowy i prezes giełdy warszawskiej.

—oOo—

Projekt Rady Emigracyjnej na Radzie ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem wniesiony zostanie projekt utworzenia Rady Emigracyjnej. Następnie sprawa udzielania dalszych zapomóg dla bezrobotnych.

Przed posiedzeniem Rady Ministrów odbędzie się posiedzenie Sekcji Kresowej, na której poruszone będą sprawy żydowskie.

Szczęśliwej podróży, nie wracajcie!

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 22 lipca b. r. wybiera się do Rosji grupa posłów z Wasyńczukiem i Posackim na czele.

Por. Mączyński — komunistą.

Czyli nie porwanie, lecz ucieczka?

Warszawa. (Telef. wł.). Sowiecka agencja telegraficzna „Rosta" utrzymuje, że porucznik Mączyński z K. O. P., o którego porwanie toczy się obecnie wojna dyplomatyczna, przeszedł z własnej woli granicę z powodu przekonań komunistycznych i obecnie przebywa w Charkowie.

Ilinicz aresztowany?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych bardzo wielkie wrażenie wywołało aresztowanie Włodzimierza Ilinicza. Należał on do dyrekcji zbankrutowanego Związku Rolników, będącego pod wpływami Wyzwolenia, a potem był członkiem dyrekcji Banku Mechaników Polskich (lewicowego).

Ilinicz był redaktorem komunizującego pisma „Przedwiośnie". Należy zaznaczyć, że oprócz polityki obrabiał lukratywne przedsiębiorstwa obyczajowe. Tak naprzykład we Wilnie założył dom gry hazardowej.

Wisła pod Sandomierzem wylała.

Warszawa. (PAT.) Powódź tegoroczna dorównała na górnej Wiśle powyżej Sandomierza co do wysokości stanu powodzi z roku 1903. Szkody jednak wyrządzone przez nią będą, o ile to można ocenić na podstawie urywkowych doniesień, niższe, niż należało oczekiwać. Przyczynia się do tego ukończenie wałów ochronnych w najbardziej zagrożonych miejscowościach i skuteczna ochrona przy pomocy wojska i ludności miejscowej.

—o—

Konflikt Czech z Watykanem.

Praga. (AW) Wczorajsze uroczystości obchodu rocznicy Hussa pod protektoratem prezydenta republiki Masaryka i rządu czeskiego, spowodowały konflikt między Watykanem i rządem czeskim, ponieważ obchód ten miał charakter antyrzymski. Jak słychać, nuncjusz papieski otrzymał w związku z tą sprawą rozkaz opuszczenia Pragi, natomiast czeskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, jakoby otrzymało od nuncjusza zawiadomienie, iż wyjeżdża on z Pragi na urlop.

—o—

„MOKRE" AWANTURY W „SUCHEJ" AMERYCE.

Nowy Jork. (PAT) Amerykańskie święto narodowe, które miało miejsce w sobotę i w niedzielę, wywołało w całem państwie szereg wykroczeń, w których alkohol, mimo zakazu, odegrał wielką rolę. Wedle doniesień z wielu miejscowości, zabito 250 osób, a zraniono 1.200.

ULICA „ŚW. FILIPA", CZY „FILIPA?"

Stało się to „kwestją" w chwili, gdy magistrat przystąpił w tej ulicy do rozwieszania lamp orjentacyjnych. Na lampach tych mianowicie znajduje się napis: „ulica Filipa", a więc jakaś nowa całkiem nazwa, dotychczas bowiem wiedzieliśmy, że istnieje w Krakowie tylko ulica św. Filipa, która nazwę swą wzięła od b. kościółka przy niej znajdującego się, a pozostającego pod wezwaniem św. Filipa. Ciekawi jesteśmy, czy stało się to za wiedzą Prezydjum miasta, czyteż jest to niefortunny wybryk któregoś z magistrackich „Filipów z konopi", pragnącego uwiecznić się w tej formie. W każdymbądź razie takie samowolne zmienianie nazw ulic nie może być tolerowane, a chrześcijańska ludność miasta potrafi skutecznie zareagować, jeżeliby niektórym kacykom magistrackim nie podobały się chrześcijańskie nazwy ulic.

Dalsza dyskusja nad reformą rolną.

WNIOSEK O PRZEGŁOSOWANIE DZIAŁU I. ODRZUCONO.

Warszawa. (PAT) 229 posiedzenie Sejmu w dniu 7 b. m. Izba odrzuciła przedewszystkiem wniosek klubu Wyzwolenia, aby głosowanie nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie odbywało się rozdziałami, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy, a mianowicie nad artykułem 57, który mówi o przeniesieniu prawa własności na rzecz nowonabywców i opłatach, którym to przeniesienie podlega. Pos. Poniatowski, przy art. 58, który mówi, że przy parcelacji bezrolni muszą płacić przy zawarciu umowy 5 proc. sumy szacunkowej, właściciele gospodarstw karłowatych 10 proc., a właściciele gospodarstw samodzielnych 50 procent tej sumy, wnosi poprawkę o dodanie nowego ustępu: Pozostała suma ceny nabycia zostanie zakredytowana bezrolnym i małorolnym na 5 proc. do zamortyzowania w ciągu lat 40-tu. Raty amortyzacyjne płatne będą od piątego roku po przeniesieniu własności. Właściciele samodzielnych gospodarstw dokupujący działki korzystać będą z kredytu do wysokości 50 proc. ceny kupna na lat 5 przy stopie procentowej Banku rolnego dla długotrwałych pożyczek.

Przystąpiono do artykułów działu traktującego o instytucjach upoważnionych do parcelacji.

Pos. Dzięgielewski wypowiada się przeciwko tego rodzaju instytucjom i proponuje skreślenie całego tego działu. Za wnioskiem tym opowiadają się posłowie: Paszczuk, Chomiński, Hołowacz, Wędziagolski i Kosmowska.

Pos. Sanojca znajduje, że przepisy ograniczające swobodę parcelacji prywatnej są słuszne i celowe i dlatego wnosi, aby stosowały się one także do instytucyj upoważnionych do parcelacji.

Przy artykule 66, traktującym o cenie sprzedaży przy parcelacji gruntów państwowych, pos. Lubarski dowodzi, że państwo nie ma pieniędzy na wykup ziemi i dlatego sama ustawa jest — zdaniem jego — nierealna.

Pos. Kowalczuk domaga, się aby komisje szacunkowe oddzielnie szacowały każdą działkę i popiera poprawkę swego klubu w sprawie sprawiedliwego szacunku.

Poseł Maks. Malinowski uważa, że cena ziemi oznaczona jest za wysoko, tak, że gospodarze małorolni nigdy nie zdołają jej zapłacić. Przy artykule 69, określającym cenę sprzedażną przy parcelacji gruntów prywatnych poseł Hałko podnosi, iż rząd nie będzie miał możności wniknięcia w to, aby ceny ziemi nie były spekulacyjnie wygórowane. Dla tego popiera poprawkę swego stronnictwa, która określa wartość ziemi wedle deklaracji do podatku majątkowego i ustanawia rygory w razie nie stosowania się do tego.

Przystąpiono do artykułu 70 i 71, zmieniających postanowienia o pomocy finansowej dla nowonabywców parceli.

Pos. Makówka wnosi o skreślenie pomocy kredytowej dla pracowników folwarcznych.

Pos. Paszczuk wnosi o skreślenie wogóle pomocy kredytowej.

Pos. Marciniak (Ch. D.) domaga się, aby w kategorji zasłużonych żołnierzy, którym będzie przysługiwać pomoc kredytowa, wymienić przedewszystkiem inwalidów.

Pos. Pluta proponuje jako nowe źródło wpływów, opodatkowanie właścicieli parcelowanych majątków w wysokości 10 do 75 procent w zależności od ce.. uzyskanej za rozparcelowane grunta.

III czytanie ustawy o reformie rolnej we wtorek.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek zakończyły się obrady Sejmu nad reformą rolną. We środę posiedzenie Sejmu poświęcone będzie sprawom bieżącym, we czwartek poszczególne kluby zgłoszą poprawki w drugiem czytaniu, w piątek, po przemówieniu generalnego referenta i reprezentanta rządu, nastąpi głosowanie, które przeciągnie się na sobotę.

W poniedziałek na porządku dziennym znowu sprawy bieżące, a we wtorek ma nastąpić trzecie czytanie ustawy o reformie rolnej.

Kto ma pierwszeństwo do nabycia parcel?

Dokończenie poniedziałkowego posiedzenia.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad art. 55, ustanawiającym, kto może być nabywcą parceli rolnych lub warzywno-ogrodniczych. Od nabycia gruntowych parceli wykluczeni będą karani za zbrodnie przeciwko państwu polskiemu, oraz za zbrodnie dezercji z wojska polskiego lub byłego wojska Litwy środkowej, wreszcie ci, którzy z pogwałceniem praw brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie. W dyskusji nad tym artykułem zabierali głos posłowie: Wołoszyn (Białorusin), Maks. Malinowski (Wyzw.), Pawluk, ks. Bkow (Ukr.), Kordowski (Wyzw.) i inni, którzy domagali się bądźto skreślenia całego artykułu, bądźto skreślenia ustępów traktujących o osobach wykluczonych od nabywania parcel.

Następnie toczyła się dyskusja nad art. 52, który ustanawia kolejność, w jakiej powinni być uwzględnieni kandydaci posiadający równe kwalifikacje zawodowe i gospodarcze. Na pierwszem miejscu figurują dzierżawcy i oficjaliści majątków parcelowanych. Na drugiem zasłużeni żołnierze armji polskiej, oraz polskich formacyj ochotniczych. Na trzeciem rodziny (wdowy i sieroty) pozostałe po poległych żołnierzach armji polskiej, oraz polskich formacyj ochotniczych. Wreszcie na czwartem miejscu absolwenci szkół rolniczych.

W dyskusji przemawiali: poseł Marciniak (Ch. D.), który proponował na piąte miejsce wstawić reemigrantów zmuszonych do opuszczenia granic obcych państw ze względów politycznych lub ekonomicznych, oraz, aby w punkcie pierwszym dodać jeszcze robotników, zaś w punkcie drugim inwalidów — i posłowie z lewicy i mniejszości narodowych.

W dalszym ciągu posiedzenia przedyskutowano jeszcze artykuły od 54—56, traktujące o sposobie przeprowadzenia parcelacji przez urzędy ziemskie, oraz państwowy Bank rolny.

Główny sprawca kradzieży w bazylice św. Piotra wykryty.

Rzym. (PAT) Policja wykryła głównego organizatora kradzieży, dokonanej w bazylice św. Piotra, oraz trzech wspólników kradzieży. Skradzione przezeń przedmioty odzyskano z powrotem.

Wewnętrzna pożyczka francuska.

Paryż. (PAT.) Nowa pożyczka zostanie emitowana pod postacią 4% renty wieczystej, przyczem wartość franka przy realizowaniu kuponów byłaby obliczana według skali: 1 frank równa się 1/95 funta szterlinga Emisja rozpocznie się dnia 20 lipca, a zostanie zakończona dnia 5 września br. Nowy papier będzie korzystał ze wszelkich przywilejów, przysługujących rentom, oraz specjalnych przywilejów, przyznanych bonom obrony narodowej.

Z ALGIERU DO KAPSTADTU SAMOCHODEM

Londyn. (PAT) Z Kapstadtu donoszą, że przybył tam kapitan francuski Delingette z małżonką, którzy pierwsi przejechali kontynent afrykański z Algieru do Kapstadtu samochodem, gdzie zostali entuzjastycznie powitani przez tysiączny tłum. Delingette oświadczył, że przebycie Afryki w samochodzie jest obecnie możliwem nietylko pod względem sportowym, ale i komunikacyjnym.

—oOo—

Naokoło „ugody".

„Nowy Dziennik" a nasze pytania.

Syjonistyczny „Nowy Dziennik" daje odpowiedź na nasze „trzy pytania" w sprawie ugody żydowskiej (wystosowane zresztą nie do żydów, ale do rządu i stronnictw polskich). „Nowy Dziennik" nazywa „prawno-państwowym i moralnym absurdem" nasze żądanie, by rząd polski popierał akcję narodu polskiego o spolszczenie miast. My — odwrotnie — sądzimy, że państwo polskie ma być ramieniem i narzędziem narodu polskiego dla zapewnienia mu pełnej niezawisłości politycznej, kulturalnej i gospodarczej. Na to przecież naród nasz powołał swe państwo do życia, że mu było dla osiągnięcia tych celów potrzebne. Żydom lub Niemcom ono potrzebne nie było, dlatego też o nie nie walczyli i powstaniu jego nawet przeszkadzali. Jednym z celów tego państwa jest teraz umożliwienie narodowi polskiemu opanowanie miast jako warsztatów kultury. Oczywiście główną pracę wykonać musi społeczeństwo, a państwo ma mu tylko dostarczyć pomocy.

„Nowy Dziennik" oświadcza się dalej przeciw ograniczeniu liczby żydów w radach miejskich do 15—18 procent. Oczywiście. Posiadając bowiem 50—60 procent w radach, będą mogli żydzi przy pomocy socjalistów i komunistów opanować zarządy miast, a do rad miejskich wprowadzić żargon, jak to się stało w Radzie Kasy chorych w Wilnie. I przykłady do tego, że w radach miejskich (np. w Lublinie i Drohobyczu, a potem i w Krakowie) mowy polskie tłumaczyć się będzie na żargon i odwrotnie. Wilno zocet.

Zarzutu, że żydzi są sojusznikami Anglji, „Nowy Dziennik" nie odpiera, sprawa bowiem jest jasną. Że rząd francuski sympatyzuje ze syjonizmem, to niczego nie dowodzi. I my sympatyzujemy z syjonizmem politycznym... Faktem jest jednak, że wszędzie, gdzie imperjalizm brytyjski ściera się z interesami Francji, żydzi stają po stronie Anglji.

Głosy prasy i polityków.

W „Warszawiance" prof. Stroński twierdzi, że w związku z ugodą (albo — jak chce poseł Thon — „zgodą") polsko-żydowską, „dokonywa się poważny i pomyślny zwrot". Na czem on polega? P. Stroński po talmudycznej niemal analizie deklaracji żydowskiej dochodzi do dość niespodziewanego i z tytułem artykułu „Na nowych drogach" nie bardzo zgodnego wniosku, iż

„nie można (w oświadczeniach żydów) upatrywać czegokolwiek nadzwyczajnego, bo... obejmują one tylko te podstawowe zasady, które obywatel państwa... musi uważać za swój niewątpliwy obowiązek".

Senator Koskowski (ZLN.) radzi „uzbroić się w cierpliwość". Poseł Głąbiński zaś, prezes klubu ZLN., ogłasza wywiad w „Gazecie Porannej" wcale nie entuzjastyczny dla ugody. P. Głąbiński uważa, iż luką w rozmowach rządu z przedstawicielami koła żydowskiego jest brak wytknięcia im jako obywatelom polskim, że

dotąd nie spełnili swoich obowiązków względem państwa polskiego, jakie na nich ciążą na mocy konstytucji. Z tych powodów **społeczeństwo polskie z nieufnością i niedowierzaniem patrzy na akcję rządu** w sprawie żydowskiej i nie rozumie, dlaczego obywatele polscy żydzi traktowani są przez rząd **w sposób wyjątkowy,** jakby reprezentowali samodzielne mocarstwo.

Cóż uzyskaliśmy w tej deklaracji żydowskiej z 5 lipca? Uznanie granic Polski? Ależ sprawa granic jest załatwiona ostatecznie i żydzi nic nie mają do uznawania. Żydzi nie są żadnem mocarstwem, które ma prawo potwierdzać decyzje Rady Ambasadorów lub Ligi Narodów. Uznanie mocarstwowych interesów Polski? Ależ to jest frazes nic nie mówiący. Wszak pisma żydowskie popierające blok mniejszości narodowych twierdziły również, że czynią to w imię... interesów mocarstwowych Polski.

W oświadczeniu premjera Grabskiego na deklarację żydowską, zresztą bardzo ostrożnem i lakonicznem, znajdujemy zwrot, że

„rząd **będzie oczekiwał** ustalenia się polityki stronnictw żydowskich w duchu uzgodnienia jej z mocarstwowym interesem Rzplitej, z wewnętrzną konsolidacją oraz z finansowo-gospodarczą odbudową kraju".

P. premjer będzie więc czekał, czy żydzi wypełnią lojalnie swą szczerą obietnicę. Jest to przejaw pewnej nieufności wobec koła żydowskiego, aż nadto usprawiedliwiony dotychczasową polityką żydów.

Co do nas, to — jak już pisaliśmy — uważamy całą tę „ugodę" za rzecz bez poważniejszego znaczenia. Nie zmieni ona nic w tym stosunku, jaki wytworzyły dzieje między nami a żydami.

Z ruchu Ch. D.

ZEBRANIA CH. D. W KRAKOWIE.

Staraniem Zarządu okręgowego Ch. D. w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 10 b. m., o godz. 7 wieczorem, w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11, zebranie **Chrześcijańskiej Demokracji** z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Jaką zawarł rząd ugodę z żydami. Referuje redaktor Jan Matyasik. Dyskusja. Zarząd okręgowy zwraca się do członków i sympatyków Ch. D. o liczny udział w zebraniu.

KRONIKA KRAJOWA.

Węgrzyn pobiera 5 razy więcej niż prezydent ministrów.

10 RAZY WIĘCEJ, NIŻ PROFESOR UNIWERSYTETU.

Giełda teatralna w Warszawie zaczyna osiągać szczyt intenzywności. Wprawdzie uchwalono na zjeździe dyrektorów teatrów, **aby sobie aktorów nie wydzierać,** niemniej jednak dyrektorowie przez **wyśrubowanie gaż do obłędnej wysokości** usiłują pozyskiwać sobie artystów. **Dyrektorowi Trzcińskiemu zabrano z teatru Słowackiego siedmiu byłych członków „Reduty".** Konsekwencją takiego wydzierania sił aktorskich stała się licytacja gaż. Teatry miejskie w Warszawie płacić będą całemu szeregowi **aktorów po 4000 do 5.500 zł. miesięcznie. Tyle np. wynosić będą pobory J. Węgrzyna.**

Równać się one będą pięciu pensjom prezydenta ministrów, 10 pensjom prof. uniwersytetu, a 20 pensjom przeciętnego urzędnika z żoną i dziećmi. Przy podobnej organizacji, gdzie drugorzędni aktorowie żądają po 1.500 zł., **deficyty teatrów są rzeczą niemal zupełnie pewną.**

Deficyt ten w teatrach miejskich w Warszawie wynosił za czas od początku roku do 1 czerwca sumę około 920.000 złotych. Z sumy tej wydatkowano lwią część na operę (785 tysięcy zł.) i około 135.000 zł. na teatry dramatyczne.

Niektóre z pism warszawskich, między innemi „Echo Warszawskie", biorą w obronę wysokość gaż aktorskich, twierdząc, że gaża żadnego z dotychczas angażowanego do teatrów miejskich artystów nie przekroczyła tej normy, jaką ustalono w sezonie ubiegłym dla najwybitniejszych artystów. Zarówno p. Leszczyński, jak i p. Pancewiczowa zaangażowani zostali na warunkach dotychczasowych.

Repertuar teatrów stołecznych na rok najbliższy przewiduje następujące sztuki: W operze: „Zygmunt August" Joteyki, „Jakób Lutnista" Opieńskiego, „Król Roger" Szymanowskiego oraz w nowej inscenizacji i w nowych dekoracjach „Straszny Dwór". W teatrze Narodowym będą dane następujące sztuki współczesnych autorów polskich: „Hetman Żółkiewski" Brończyka (sztuka odznaczona na konkursie dramatycznym), „Tajemnica Miłości" Kaferwy, „Żeglarz" Szaniawskiego.

Leon Schiller zrezygnował ze Lwowa.

P. Leon de Schildenfeld Schiller w liście do Prezydjum miasta zrezygnował ze stanowiska dyrektora teatrów miejskich we Lwowie.

P. Schiller zdecydował się na swoją rezolucję po upływie jednego miesiąca wahań, przez co niewątpliwie naraził lwowskie teatry na szkodę, gdyż uniemożliwił angażowanie artystów na nowy sezon. Prasa lwowska jest oburzona z powodu takiego zbagatelizowania Lwowa.

Jak pisze „Kurjer Poranny", dyr. Schiller wraca do teatru Bogusławskiego, którego dyrekcję, jak wiadomo, objął Zelwerowicz i będzie pracował wespół z nim, oraz literatem Horzycą.

To nie Jacek Malczewski i nie na strychu.

W związku z notatką, umieszczoną przed kilku dniami p. t. „Jacek Malczewski na strychu", prezes sądu okr. w N. Sączu nadsyła nam sprostowanie, z którego wynika, iż nieprawdą jest, by na strychu gmachu sądowego znajdował się portret pędzla mistrza Jacka Malczewskiego, przedstawiający cesarza Franciszka Józefa, który czasu niedoli ozdabiał wielką salę sądów przysięgłych, albowiem Jacek Malczewski nie malował żadnego portretu dla tamtejszego sądu — zaś portret cesarza Austrji, znajdujący się za czasów zaborczych w sali przysięgłych, nie przedstawiał większej wartości artystycznej i wykonany był szematycznie (z ilustracji) przez art. malarza Władysława Pochwalskiego, zmarłego przed kilku laty i portret ten przechowany jest starannie w archiwum sądu okr., nie zaś na strychu sądowym.

Zastrzelił żonę swego profesora.

KIEDY SIĘ SKOŃCZĄ ZBRODNIE SZKOLNE

Oto nowa tragedja, na wzór wileńskiej, która niedawno rozegrała się w cichem, kresowem miasteczku Równem:

W dniu 9 czerwca uczniowie polskiego gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki dotkliwie pobili nauczyciela, który im się nie podobał „ze względów pedagogicznych".

Ale o wiele straszniejszym jest drugi wypadek, ofiarą którego padła trupem żona nauczyciela, p. Wesołowska. Gdy mianowicie szła o godz. 9 wieczorem przez ulicę wraz z mężem, uczeń 7 klasy gimnazjum rosyjskiego, niejaki Spiesznow, 18 lat, strzelił z rewolweru, najprawdopodobniej w swego nauczyciela. **Kula ugodziła p. Wesołowską w serce, powodując śmierć natychmiastową.** Zbrodniarz został natychmiast aresztowany. Tłómaczy się on, że był to nieumyślny strzał.

—o—

„FRANCJA A POLSKA". Wczoraj wieczorem w sali towarzystwa hygienicznego w Warszawie wice przewodniczący francuskiej Ligi Obrony praw człowieka, prof. Aulard wygłosił na zaproszenie polskiej Ligi Obrony praw człowieka, odczyt pod tytułem **„Francja a Polska".**

ODZNACZENIE KAROLA ROSEGO. W dn. 3 b. m. odbyło się w Ministerjum Pracy nadanie p. Karolowi Rosemu b. konsulowi generalnemu w Berlinie, Krzyża Komandorskiego Odrodzenia Polski. Odznaki orderu wręczył p. Rosemu minister pracy p. Franciszek Sokal, podnosząc zasługi na polu opieki społecznej, które p. Rose położył w Warszawie i w Berlinie.

INSTYTUT AERODYNAMICZNY. Dzięki wysiłkom Ligi Obrony Powietrznej Państwa, powstaje w Warszawie pierwszy w Polsce Instytut Aerodynamiczny, który umożliwi racjonalną pracę nad rozwojem polskiego lotnictwa. Wczoraj odbyło się w obecności Prezydenta Wojciechowskiego poświęcenie kamienia węgielnego na placu budowy instytutu.

NA ZŁOŚĆ MIN. GRABSKIEMU WYJECHAŁO WIĘCEJ ZAGRANICĘ. Jako charakterystyczny objaw nieskuteczności zarządzeń paszportowych min. Grabskiego, można przytoczyć statystykę komisarjatu rządowego m. Łodzi, z której wynika, że paszportów zagranicznych na wyjazdy kuracyjne w roku bieżącym wydano o 12 procent więcej, niż w roku ubiegłym.

KAPITUŁA ŁUCKA w dniu 29 czerwca wybrała sufragana łucko-żytomierskiego ks. dr. Mich. Godlewskiego na administratora diecezji z powodu powołania do Rzymu ks. biskupa Dubowskiego. Do Warszawy zaś z inicjatywy Tow. opieki nad kresami udała się delegacja, mająca prosić nuncjusza i premjera o mianowanie sufr. Godlewskiego biskupem diecezjalnym.

„HR. RACZYŃSKI" OSZUST I UWODZICIEL. W jednym z hoteli lwowskich aresztowano międzynarodowego hochsztaplera, podającego się za Zygmunta hr. Raczyńskiego, który dopuścił się w Polsce szeregu oszustw. Niedawno podjął w lwowskim Banku Spółek Zarobkowych nieprawnie czek na 500 złotych, poczem wyjechał do Warszawy, gdzie również w taki sposób podjął 1.000 złotych.

W toku dochodzeń policyjnych okazało się, że „hr. Raczyński" jest równocześnie uwodzicielem. Oto wmówił on w pewnego właściciela dóbr na Pomorzu pana S., że jego żona jest chora i potrzebuje natychmiastowej kuracji w jednym z sanatorjów. Pan S. zajęty zbiorami w polu, wręczył oszustowi większą gotówkę i powierzył mu swą żonę, celem odwiezienia jej do sanatorjum.

Tymczasem „hr Raczyński" przywiózł 23-letnią panią S. do Lwowa i zamieszkał z nią w hotelu. Kiedy wkroczyła policja, aby aresztować intruza, pani S. dowiedziawszy się, w jaką matnię wpadła, zemdlała i popadła w rozstrój nerwowy. „Hrabiego" odwieźli do więzienia, a pani S. wróciła na Pomorze.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

W PARYŻU, CUDNEM MIEŚCIE, MURZYN WARJUJE Z MELANCHOLJI.

Niejaki pan Mazraki, rządca kolonjalny, przywiózł sobie do Paryża murzyna, Konahę, porządnego, 20-letniego chłopca, chcąc mieć z niego wiernego służącego. Murzyn pochodził z plemienia Oua-Bey, a przodkowie jego byli ludożercami. Już w czasie podróży do Europy Konaha odczuwał smutek. Po przybyciu do Paryża zdradzał objawy coraz większej melancholji. Pan Mazraki, widząc to, oddał mu do dyspozycji pokój na pierwszem piętrze, gdzie Konaha siedział zamknięty i odosobniony od rozszalałego hukiem i gwarem miasta. Ale to nic nie pomogło. Konaha odmówił wkrótce jadła. Samotność nie mogła go wyleczyć z choroby. Wyobrażał sobie, że ludzie dybią na jego życie. Doszedł wkońcu do stanu zupełnej abnegacji. Tęsknił za swojem plemieniem, mówiąc: „Ci dzicy ludzie (Europejczycy) zjedzą mnie wkońcu!"

Aż niedawno, kiedy został sam, dostał nagłego ataku szału. Otworzył okno i począł wyrzucać meble na ulicę. Wezwano policję. Agenci wtargnęli na podwórze, ale nie mogli się dostać do mieszkania szaleńca, który wyrzucał przez okno wszystkie przedmioty, znajdujące się w pokoju. Wkońcu udało im się przez drzwi wpuścić gaz do pokoju. Wtedy murzyn, widząc się otoczonym, wyskoczył przez okno na ulicę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie umarł.

—o—

WACŁAW GRUBIŃSKI WYSTAWIANY W BERLINIE. W berlińskim teatrze „DieBühne" odbyła się premjera sztuki Grubińskiego: „Kochankowie", w przekładzie p. Norberga.

TYLKO 1 DOROŻKA KONNA W GDAŃSKU. Wzrost dorożek samochodowych, wpłynął ogromnie na zmniejszanie się dorożek konnych w Gdańsku i w rezultacie w mieście tym pozostała tylko jedna dorożka konna, która stale dyżuruje przy dworcu kolejowym.

ŚMIERĆ MUZYKA ERYKA SATIE. W Paryżu zmarł znakomity muzyk, Erik Satie, autor „Gymnopédies" i „Sarabandes", towarzysz z czasów studjów muzycznych Claude'a Debussy'ego. Satie cieszył się wielką sympatją i uznaniem wśród młodego pokolenia Francji. Zostawił niewydane dzieło „Paul et Virginie".

Poświęcenie sztandaru

Chrześc. Związku dozorców domowych w Krakowie.

Chrześcijański ruch robotniczy w Krakowie święcił w niedzielę dnia 5 lipca piękną uroczystość, która świadczy o ciągłym rozwoju chrześcijańskich związków zawodowych. Dozorcy domowi w Krakowie, zorganizowani w Chrz. Związku Zawodowym ufundowali własny sztandar. Uroczystość wypadła pod każdym względem wspaniale. O godz. 9 rano uformował się przed Domem Związkowym przy ul. Potockiego wielki pochód, który przy dźwiękach dwóch muzyk przeszedł ulicami Potockiego, św. Gertrudy, Dominikańską, Grodzką, Rynkiem do kościoła Marjackiego. W pochodzie wzięły udział bratnie organizacje krakowskie ze sztandarami w liczbie 9, przybyły nadto delegacje Związków dozorców domowych z Częstochowy i Radomska z dwoma sztandarami.

Poświęcenia sztandaru dokonał **ks. Stanisław Żeliwski,** starszy wikarjusz kościoła Marjackiego, który też odprawił sumę na intencję Związku. Kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. Ludwik Kasprzyk.** Kaznodzieja przedstawił niezadowalający stan religijności w wielkiem mieście; złość, występek, sekciarstwo znajduje dobre podłoże w nędzy gospodarczej i mieszkaniowej. Tysiące już się nie modlą, bo w norze wilgotnej, gdzie kilka rodzin gnije, nawet miejsca niema na zawieszenie krzyża lub obrazu. Tak niegdyś mieszkali niewolnicy. Pomoc skuteczną może dać jedynie caritas — miłosierdzie chrześcijańskie. — Organizacja, związek, który nie spełnia dzieła miłosierdzia, nie daje czynnej pomocy, niech się rozwiąże. Jednak „prima l'anima" przedewszystkiem potrzeba tam również pracy religijno-oświatowej. Kaznodzieja wzywa warstwy inteligentne do współdziałania w związkach chrześcijańskich.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie do Domu Związkowego, gdzie w ogrodzie podniosłem przemówieniem zagaił wiec dyr. Henryk **Pachoński** im. Rady okręgowej Ch. Z. Z. Przewodniczącym wiecu wybrano p. **Jodłowskiego,** prezesa Związku dozorców domowych, sekretarzem p. **Hoffmana.** Obrońca prawny Chrz. Związków Zawodowych p. Dr Tadeusz **Zakrzewski** wypowiedział następnie interesujący referat na temat „Działalność Chrześcijańskich Związków Zawodowych, a obrona interesów robotnika". Mowca wskazał na potężniejący w Polsce z dnia na dzień chrześcijański ruch robotniczy, na cele, jakie ma do spełnienia w walce z ruchem klasowych związków zawodowych; z zadowoleniem podniósł, iż szczególniej Chrześć. Związek Zawodowy dozorców domowych w Krakowie może poszczycić się, iż walnie przyczynił się do unormowania pożałowania godnych stosunków wśród tej warstwy przez wprowadzenie komisyj rozjemczych. Najlepszym dowodem owocnej pracy Związku to liczba członków Koła krakowskiego, dochodząca do 1500 członków i te liczne interwencje i porada prawna na rzecz członków.

Następnie przemawiali i składali życzenia Związkowi p. **Wójcik,** jako prezes Związku dozorców domowych na Małopolskę, p. **Roszkowski,** jako delegat i sekretarz Związku dozorców domowych z Warszawy, p. **Kolasa** im. Związku robotników drzewnych, p. **Włodarczyk,** jako reprezentant katolickiej młodzieży akademickiej, p. **Król** im. Związku inwalidów, wreszcie p. **Hoffman.** Jednogłośnie przyjęto rezolucje:

Zgromadzeni na wiecu członkowie Chrz. Z. Z. D. D.

1) ślubują trwać mocno jako synowie Kościoła przy zasadach katolickich i ponawiają wyrazy hołdu dla Księcia Biskupa Sapiehy, swego Arcypasterza;

2) przyrzekają, jako obywatele państwa polskiego zwalczać wszelkie zakusy i próby agentów bolszewizmu;

3) klubowi Ch. D. w Sejmie wyrażają za dotychczasową pracę dla dobra warstwy robotniczej pełne zaufanie i wzywają go do dalszej wytrwałej pracy w kierunku przeprowadzenia ustawodawstwa ochronnego dla robotników;

4) domagają się od rządu i władz samorządowych bezzwłocznego rozpoczęcia robót budowlanych;

5) wszystkim przedstawicielom warstwy inteligencji i mieszczaństwa, **którzy łączą się we** wspólnej pracy na zasadach idei chrześcijańsko-społecznej, wyrażają cześć i zapraszają do współpracy;

6) postanawiają dotychczasową pracę Związku wzmocnić, a wszystkich dozorców domowych wzywają do wstąpienia w szeregi członków Związku.

Po uchwaleniu rezolucji ks. Kasprzyk odczytał **rotę ślubowania na sztandar,** poczem odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono wiec. W ogrodzie Domu Związkowego nastąpiło dalsze wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru. Gości i delegatów Związków podejmował Komitet sztandarowy objadem w sali refektarza u OO. Franciszkanów, gdzie wypowiedział **ks. Tomera** piękne przemówienie na temat konieczności pracy w duchu zasad katolickich.

Po południu staraniem Komitetu odbyła się w ogrodzie Domu Związkowego **zabawa ludowa.** Ogród wypełniły tysiączne tłumy związkowców z rodzinami.

Bicze z piasku.

(Dokończenie).

Co się dotyczy Edmunda (dzisiejszego prez. Wojciechowskiego — przyp. Red.) i „tamtego drugiego" (J. Piłsudskiego — przyp. Red.), ośmielę się zauważyć, że obaj ci mężowie postawieni są w sposób, powiedziałbym, dyletancki. Nie wystarcza bowiem ani świadectwo: „niedoszły technik i niedoszły lekarz", ani wydawanie „Robotnika", ani spanie pod jednym paltotem w lesie, ani posiadanie walizek, żółtej i czarnej, zwanych od barwy „blondynką i brunetką", a pełnych pepeesowskiej bibuły, ażeby zasługiwać na apostrofę: „Synowie moi, mężni, pierwsi bohaterowie! (Czy aby pierwsi?) Za trudy wasze, za poniewieranie się po gołej ziemi w szczerem polu, za to, iż nie macie dachu i legowiska w Ojczyźnie, za to, że wybraliście los najuboższych z ubogich — czeka was w przyszłości niewysłowiona nagroda. Ty, któryś w marzeniach młodości był zawsze wojownikiem, zostaniesz nie tylko rycerzem, lecz wodzem rycerzy, naczelnikiem wielkiego narodu... Za ten oto twój sen na grudzie zimnej otrzymasz do spoczynku łoże cesarza przywłaszczyciela (!) zamieszkasz w pałacu cesarzów (str. 64). Ty (zaś) który... po dalekich zakątkach ziemi szukałeś sposobu wtłoczenia w to życie półzwierząt ideału z wysoka, zostaniesz głównym ministrem, będziesz kierował w rzeczywistości losami narodu... wolność i niewolę ludzi ważyć będziesz na wadze swego jedynie sumienia (Jezus Marja!), posiądziesz prawo dekretu o uwięzieniu i uwolnieniu obywatela, będziesz murował podwaliny szczęścia i sławy wielkiego mocarstwa" (str. 65).

Pozostawiając historji do osądzenia, czy poniewieranie się po gołej ziemi w szczerem polu ma jakikolwiek związek z kierowaniem w rzeczywistości losami narodu, wyraźmy na razie nasze zdumienie, że Żeromski, po postawieniu sobie pytania, „czy kłamstwem i łotrostwem nie jest zasada wszelkiej władzy, jaką przybiera człowiek nad człowiekiem", teraz, z tak lekkiem sercem, wprowadza „tamtego drugiego o znanem imieniu" do pałacu cesarzów i do cesarskich łóżek, a Edmundowi pozwala „ważyć wolność i niewolę na wadze swego jedynie sumienia". O ile mi się zdaje, właśnie to „ważenie wolności i niewoli na wadze jedynie swego sumienia" było przywilejem — Carów. Edmund więc powinien stanąć po przeklętej prawicy Żeromskiego. A cóż dopiero tamten drugi o znanem imieniu! Jeżeli bowiem w dalszym ciągu przytoczonej apostrofy czytamy: „na twoje skinienie będą umierać najszlachetniejsi młodzieńcy, kładąc się trupem wzdłuż pogranicza ojczyzny", to... jakbym słyszał mowę marszałka szlachty Stanisława Ritter von Niezabitowski: „Unser Land... kämpft aus vollen Kräften unter Euer Majestät Fahnen in dem Bewusstsein hiebei auch seinen Glauben und seine vielhundert jährige Kultur zu verteidigen" (Polen 1. Jahrgang Nr. 3), albo jakbym czytał w niemieckiej gazecie o umieraniu najszlachetniejszych niemieckich młodzieńców na skinienie Wilhelma drugiego, który nie dlatego „uszedł z pośrodka własnych wojsk" (str. 6), że był „nikczemnym pyszałkiem i gadułą", ale poprostu dlatego, że przegrał wielką wojnę. Gdyby ją był wygrał, to nie tylko „upojony bezgraniczną pychą i świadomością fizycznej potęgi" siedziałby nadal „w swoich zamkach, siedlisku zrabowanej słowianom potęgi", ale nawet widziałby z okien tych zamków szeregi swoich posągów, z szeregami napisów „Wilhelm der Grosse".

Porozumiejmy się. Zarówno w świecie „kłamstwa i łotrostwa" jak i „w świecie pracy" wprowadza się do cesarskich łóżek nie „najbiedniejszych z najbiedniejszych, bo wówczas w każdem łóżku leżałoby po dziesięciu żebraków, ale najdogodniejszych z najdogodniejszych, czyli najbardziej odpowiadających wierzeniom, wmówieniom i doktrynom najsilniejszego w danej chwili obozu. To czynią, skoro tylko mogą Pepeesowcy i to uczniliby (z równem prawem i z równą słusznością) gdyby tylko mogli, Czasownicy. A kłamstwem i łotrostwem nazywa urzędnik.

Co się zaś dotyczy trzeciego sprawiedliwego, powinien go Żeromski potępić bez przesłuchania.

Władysław Zamoyski był istotnie jednym z największych obywateli, jednym z najszlachetniejszych ludzi i jednym z najbardziej wyrobionych pracowników, ponieważ jednocześnie, rano, w południe, wieczór, w życiu publicznem, prywatnem, zawsze i wszędzie był jednym z najgorliwszych i najczynniejszych synów Kościoła. Katolicyzm był motorem jego życia, bezwzględne posłuszeństwo wobec władzy Duchownej było gimnastyką jego woli, a głęboka wiara w wieczność sprawiała, że pośród bogactw swoich bez trudu potrafił być „maluczkim". I, o ile wiem, mogę zapewnić, że gdyby Zamoyski przypuszczał, iż dzieło jego życia może przejść w ręce „parobków pod kierunkiem delegowanych agronomów rządowych, techników rolnych i zarządców, świadomych rzeczy rolniczej, to ten testament swój, o którym Żeromski pisze tak porywająco i wstrząsająco, byłby podarł na drobne kawałki. Bo byłby nie ścierpiał Polski „niespętanej więzami wierzeń, wmówień lub doktryn" — Polski, w którejby „Marja Curie-Skłodowska rządziła umysłami słuchaczów bardziej nieodwołalnie niż arcykapłan" (str. 10) — Polski, gdzie „ziemie książęce, magnackie, ordynacje, latyfundja, państwa, klucze, wszelką własność wielką Sejm polski oddawałby we władanie, bez żadnego na rzecz poprzednich właścicieli wykupu, ludowi polskiemu" (str. 37) — Polski, gdzie „najrozmaitsze organizacje", stojące pod zarządem „kleru" nazywanoby „terroryzowaniem robotników" (str. 68) — Polski, gdzie stawianoby sobie pytanie „czy kłamstwem i łotrostwem nie jest zasada wszelkiej władzy" — a wreszcie Polski, w której byłoby wszystko oprócz — Boga.

Bo nie w tym celu „należy wpatrzeć się w to życie (Władysława Zamoyskiego) i uznać je za zasadę główną", ażeby „nie było drożyzny", ale w tym celu, ażeby zamiast komunistycznego „świata pracy" był chrześcijański świat żywej wiary, która przenosi góry samolubstwa i rzuca je w morze miłości.

K. H. Rostworowski.

—o—

muzykę do poematu Raymonda Radiqueta i Jeana Cocteau.

CHAPLIN ZRODZIŁ CHAPLINKA. Znany nam wszystkim świetny artysta filmowy, Charlie Chaplin, który w jesieni zeszłego roku pojął za małżonkę 17-letnią, również artystkę, Zitę Grey, stał się ojcem uroczego chłopczyka.

POZWÓLMY PŁAKAĆ KOBIETOM. Oto co mówi o łzach kobiecych lekarz duński prof. Einbal, w 26-tym numerze „Bluszczu“: „Kobiety daleko rzadziej od mężczyzn zapadają na choroby zakaźne, a przyczyną tego jest bezwątpienia... ten fakt, że kobiety często płaczą. Łzy — uważane dotychczas za objaw słabości niewiasty, są, przeciwnie, gwarancją zdrowia i dowodem, że organizm kobiety posiada silniejszy instynkt samozachowawczy. Łzy przynoszą ze sobą nie tylko ulgę w cierpieniu i pożądaną reakcję przy nadmiarze wzruszeń moralnych: zawierają się w nich także antitoksyny przeciwko wielu bakterjom chorobo-twórczym. Pozwólmy więc płakać kobietom: mądra matka-natura wie, dlaczego dała im skłonność do płaczu.

Skandaliczna afera w Kasie chorych w Chrzanowie.

Tajemnicze okradzenie filji Kasy chorych w Trzebini. — Podrobione pieczątki w Szczakowej. — Poco są kontrolorzy Kasy chorych? Kto jest p. Woś?

Przed kilkunastu dniami rozeszła się pomiędzy robotnikami wiadomość, że w Trzebini okradziono w tajemniczy sposób filję Powiatowej Kasy chorych na kilka tysięcy złotych. Śledztwo ustaliło, że złodzieje byli dobrze obznajomieni z urządzeniem. Chodzą słychy, iż kradzież w filji Kasy chorych była sfingowaną, ażeby zatrzeć pewne nadużycia, które mogłyby się wykryć i kogoś skompromitować.

W tych dniach ujawniła się nowa afera. Oto niejaki Franciszek Jaworski, robotnik z huty szkła w Szczakowej i gorliwy zwolennik PPS., pobierał bezprawnie od kwietnia aż do ostatniej chwili br. — zapomogi z Kasy chorych, razem kilkaset złotych, mimo, że równocześnie pracował i zarabiał we fabryce. Sztuczka udawała mu się z powodu podrobionych stampili huty szkła i sfałszowanego podpisu lekarza Dra Obsta ze Szczakowej. Śledztwo wykaże, kto jeszcze jest wmieszany w tę aferę, bo Jaworski nie wydaje się być wybitnie uzdolnionym do fałszowania podpisów, ale od czego w tym wypadku jest w Szczakowej kontrolor Kasy chorych p. Woś, znany prowodyr socjalistyczny? Fr. Jaworski jest dobrym znajomym pana Wosia. Nadto p. Woś „przez grzeczność“ przywoził często różnym ludziom z Chrzanowa pieniądze zapomogowe z Kasy chorych. Ten moment wyjaśnia dość dużo, chociaż ostatnie słowo w tej sprawie ma policja i sąd. Faktem jest jednak, że oszustwo wykryła Dyrekcja Kasy chorych w Chrzanowie, a nie kontrolor p. Woś ze Szczakowej, a nadto, że całą aferę — jak mówią — miał ochotę zatuszować p. Pilch, prezes czerwonego zarządu Kasy chorych, również kolega p. Wosia, Dyrekcja jednak, wiedząc czem to pachnie, oddała już sprawę do sądu..

Oto są kwiatki gospodarki w socjalistycznej Kasie chorych w Chrzanowie. Robotnicy i urzędnicy płacą ustawicznie do Kasy chorych, a kiedy zachorują, nie otrzymują odpowiedniej opieki i lekarstwa, bo pieniądze są rozkradane.

Kontrolor Woś nie widzi całymi miesiącami nadużyć popełnianych przez „czerwonych“, ale niechby tylko któryś z robotników t. zw. „białych“ coś niewiele zawinił, to już jest przez Wosia donoszony do Kasy chorych i karany. Tak np. robotnika Józefa Gaja ze Szczakowej bolał palec u ręki, skaleczony w kopalni w Jaworzniu, więc nie miał powodu leżeć w łóżku, ale kiedy p. Woś zobaczył go chodzącego koło domu, doniósł do Kasy chorych i spowodował strącenie 8 dni zapomogi. Inny wypadek: Pracownik huty szkła Wickel Józef 2-gi był chory na żołądek i lekarz polecił mu niekiedy wychodzić na świeże powietrze. Zdarzyły się w czasie jego choroby dwa zgromadzenia. Jedno socjalistyczne, na które poszedł Wickel, i za parę dni drugie, robotników „białych“. P. Woś widział Wickla na obydwu zgromadzeniach, ale doniósł go do Kasy chorych za obecność na drugiem zgromadzeniu, pisząc w relacji że Wickel siedział tego dnia w szynku, przez co przedłuża sobie chorobę, wskutek czego wymierzono mu karę.

Ale kiedy chorował na nerki towarzysz Maciejowski Michał 2-gi, i mimo, że będąc na kartce, popijał z kontrolorem Wosiem całą noc na balu strzeleckim — to tow. Woś go nie doniósł, podobnie jak towarzysza Jaworskiego, który trzy miesiące pobierał nieprawnie zapomogi jako „chory“...

Pytamy się zatem, jak długo p. Woś wobec tych dowodów partyjności i niewłaściwego postępowania, będzie jeszcze kontrolorem Kasy chorych w Chrzanowie na okręg szczakowski?

A wreszcie pytamy, jak długo rada gminna m. Szczakowy będzie tolerować towarzysza Wosia na godności kasjera miejskiego? Przecież p. Woś nie daje najmniejszej gwarancji, że jest odpowiednim kasjerem miejskim i powinien być natychmiast w urzędowaniu zawieszony.

C. F. W.

Optymistka. Córka (która po raz trzeci wyszła za mąż): Mamo, taka jestem szczęśliwa. Znalazłam wreszcie człowieka, który mi wiernym pozostanie. Wyobraź sobie, zapłacił odrazu czynsz za kwartał.

Na „ty“. Ojciec do córki: Tym razem aż do ślubu będę mówił twemu narzeczonemu: panie, bo niedługo z całem miastem byłbym na „ty“.

Rząd angielski musi mieć swobodę działania.

DYSKUSJA W IZBIE GMIN NAD SYTUACJĄ W CHINACH.

Londyn. (PAT) W Izbie gmin odpowiedział wczoraj Chamberlain na kilka interpelacyj: Dotychczas w sprawie wypadków w Chinach **nie została wysłana żadna nota do rządu rosyjskiego, zastrzega sobie jednak swobodę dla rządu, przedsięwzięcia jakiejkolwiek akcji, której będzie wymagała sytuacja.** Sytuacja w Chinach przybrała tego rodzaju charakter, **że musi być wstrzymywana z dnia na dzień. Rząd musi mieć swobodę działania**, aby bronić interesów angielskich.

Jeden z członków partji robotniczej zapytał następnie Chamberlaina, czy nie byłoby koniecznem nadzorować mowy ministrów, **zanim nastąpi niesłychana katastrofa przez bezmyślne mowy.** Chamberlain odpowiedział w tonie podrażnionym: **„Bezmyślne mowy wygłaszają członkowie na wszystkich ławach tej Izby,** apeluję tedy, aby wobec obecnych krytycznych stosunków, zaniechano przemówień, któreby mogłyby ukształtować jeszcze niebezpieczniej sytuację.

W odpowiedzi na interpelację konserwatywną, czy wobec zaniepokojenia w Anglji i w dominjach wskutek propagady bolszewickiej, **wskazana byłaby dyskusja w sprawie stosunków Anglji do Rosji sowieckiej,** oświadczył Baldwin, że przed ferjami **parlamentarnemi niema czasu do przeprowadzenia takiej dyskusji.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Program poświęcenia chorągwi I p. saperów.

W piątek dnia 10 lipca o godz. 9 min. 30 rano odprawi w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła ks. gen. Niezgoda żałobną Mszę św. za dusze poległych i zmarłych oficerów i szeregowych 1 pułku saperów kol.

Następnie o godz. 11 min. 30 zostaną złożone pod pomnikiem, wznoszącym się na cześć poległych na dziedzińcu koszar 1 p. sap. kol. (ul. Montelupich) wieńce od delegacji pracowników kolejowych, oficerów i szeregowych pułku. Po tej uroczystości **wszyscy oficerowie pułku** zarówno zawodowi, jak i rezerwowi zbiorą się w kasynie ofic. 1 p. sap. kol. celem wysłuchania historji pułku, podanej przez majora Engla.

O godz. 20 min. 30 wieczorem orkiestry odegrają capstrzyk na ważniejszych ulicach miasta, poczem w razie pogody wobec żołnierzy 1 p. sap. kol. jakoteż i gości odbędzie się o godzinie 21 na **dziedzińcu zamkowym na Wawelu festival** ze współudziałem chóru „Krakowskie Echo“ i orkiestry symfonicznej 20 p. p.

W sobotę dnia 11 lipca po powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przybywającego na uroczystość oświęcenia chorągwi, na dworcu kol. odbędzie się o **godz. 9 min. 30** (a nie o 10, jak omyłkowo podano w zaproszeniach) **uroczysta Msza św. polowa na dziedzińcu zamkowym na Wawelu** — po Mszy św. nastąpi poświęcenie chorągwi, wbijanie gwoździ i przysięga żołnierzy 1 p. sap. kol. na nową chorągiew. Następnie odbierze Pan Prezydent defiladę wojska u wylotu ul. Poselskiej na ul. Straszewskiego, poczem uda się na zwiedzenie Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

O godz. 13 przybędzie Pan Prezydent do koszar 1 p. sap. kol. przy ul. Montelupich, gdzie zwiedzi urządzenia techniczne pułku, poczem weźmie udział w śniadaniu, urządzonem na dziedzińcu koszarowym. W razie trwałej niepogody poświęcenie chorągwi odbędzie się w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła, defilada na ulicy Grodzkiej przed tymże kościołem, śniadanie zaś dla zaproszonych gości w ofic. kasynie garniz. (ul. Zyglikiewicza 1), a dla delegacyj kolejarskich i dla szeregowych 1 p. sap. kol. w budynkach koszarowych.

O godz. 17 w Domu Żołnierza (ul. Lubicz) kółko amatorskie podoficerów 1 p. sap. kol. odegra sztukę teatralną p. t. „Pod znakiem strzelca“. Po przedstawieniu o godz. 21 odbędzie się zabawa taneczna dla podoficerów zawodowych i ich rodzin, w oficerskiem zaś kasynie garniz. urządza komitet sztandarowy o godzinie 21 r a u t z tańcami, który poprzedzi koncert przy łask. współudziale artystów opery p. Hanny Dziewińskiej i p. Adama Mazurka, jakoteż chóru „Krakowskie Echo“ i orkiestry symfonicznej 20 p. p.

Do udziału w podanych powyżej proczystościach upoważniają rozesłane przez komitet sztandarowy zaproszenia względnie specjalne karty wstępu, które wydaje p. Dr Alfred Müller w Dyrekcji kolei, pokój Nr 96 (półpiętro) w godzinach od 9—14 codziennie.

Wstrząsający zamach samobójczy.

Wczoraj odebrał sobie życie dwoma celnymi strzałami właściciel sklepu, Tomasz Mężyk, liczący lat 32.

Ś. p. Mężyk był właścicielem sklepu na rogu pl. Szczepańskiego, jak również współwłaścicielem sklepu kolonialnego na Małym Rynku. Od paru tygodni Mężyk zdradzał zdenerwowanie; tłómaczono je chorobą nogi, którą należało poddać operacji. Do ogólnego stanu depresji przyłączyło się również **naznaczenie wysokiego podatku majątkowego** na przedsiębiorstwo. Wczoraj, jak zwykle, Mężyk udał się około godziny 11-tej do składu towarów, mieszczącego się przy ulicy Jagiellońskiej pod L. 6. Według zeznań niektórych lokatorów kamienicy, dały się słyszeć 2 strzały około godziny 12-tej w południe, na co jednak nikt bliższej uwagi nie zwrócił. Brat Mężyka wracając o godz. 2-giej z obiadu, zaniepokojony dłuższą jego nieobecnością, udał się do magazynu i ku swemu przerażeniu, znalazł brata, leżącego w kałuży krwi wśród beczek i innych towarów. Sprowadzony natychmiast komisarz policji i sędzia śledczy stwierdzili, iż denat odebrał sobie życie dwoma strzałami, skierowanymi w okolicę serca i brzucha.

Po szczegółowej rewizji, jaka odbyła się na miejscu wypadku — znaleziono u denata kartkę, w której oświadcza, że pozbawia się życia, albowiem nie przedstawia ono dla niego żadnego znaczenia. Rewolwer systemu Parabellum, którym denat pozbawił się życia i 450 złotych zdeponowano na razie na policji. — Zmarły pozostawił młodą żonę i maleńkie dziecko. Tłumy publiczności, które zaległy ul. Jagiellońską, były świadkiem rozdzierającej sceny, gdy żona T. Mężyka, dowiedziawszy się o samobójstwie męża, przybyła na miejsce wypadku. Nieszczęśliwą zmuszono siłą do opuszczenia miejsca katastrofy.

Napad rabunkowy na Filję Małopol. Zakładu Odzieżowego.

Dziś o godzinie 2.30 po południu weszło do kantoru Małopolskiego Zakładu Odzieżowego czterech opryszków i poczęło kupować materjały. **Jeden z nich stanął koło kasy i bacznie przyglądał się kasjerowi. Po chwili nie zgodziwszy się na cenę towaru, kupujący wyszli,** kierując się na plac Szczepański. Nie upłynęło jednak 10 minut, gdy wrócili do sklepu; jeden z nich stanął przy kasie i zabawiał rozmową kierownika filji i kasjera, a pozostali udali się czemprędzej do dalszych pokoi i magazynu. W chwili gdy kierownik zakładu zorjentowawszy się, pobiegł do magazynu, ujrzał opryszków, jak kradli towary leżące na półkach magazynu. Rabusie widząc się zdemaskowanymi, rzucili się do ucieczki. Jednego z nich udało się przytrzymać pod grozą rewolweru — reszta zaś na czas umknęła. Przybyła wkrótce policja i skutego bandytę, Kaz. Zacnego, l. 24, z zawodu cukiernika, odstawiła do aresztów śledczych.

Zjazd tercjarzy.

W dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca b. r. obradował w Krakowie ogólno-polski Zjazd delegatów III Zakonu św. O. Franciszka z Asyżu, w liczbie około 200 sióstr i braci Tercjarzy. W pierwszym dniu w Domu Katol. Stowarzyszeń przy ul. św. Tomasza odbyło się powitanie przybyłych gości, a tut. Tercjarze bernardyńscy odegrali religijną sztukę pt. „Róże św. Elżbiety“, wziętą z życia tejże świętej. Dalsze dwa dni rozpoczęły się uroczystemi nabożeństwami z kazaniami, potem odbywały się w Domu Katol. przy ul. św. Tomasza obrady, na których wygłaszano odpowiednie referaty i wybrano nowy zarząd na dalsze trzy lata. Obradami kierował O. Czesław Szuber, prowincjał OO. Kapucynów, który zakończył Zjazd gorącą modlitwą do Boga z prośbą o usunięcie złych następstw powodzi.

Akademicy czescy w Krakowie.

Powitanie w auli uniwersyteckiej.

Krakowska młodzież akademicka witała wczoraj uroczyście w auli Collegium Novum wycieczkę czechosłowackich akademików, którzy, w liczbie dziewięciu, przybyli w gościnie do Krakowa. Studentów czeskich powitał w imieniu senatu dziekan Krzymuski, poczem p. Jan Łobodycz wygłosił przemówienie powitalne w imieniu młodzieży akademickiej, wznosząc okrzyk na cześć polsko-czeskiej przyjaźni. Imieniem czeskich studentów odpowiedział po czesku p. Jaroslav Michl, akademik, znany działacz w kierunku porozumienia polsko-czeskiego, kawaler orderu „Polonia Restituta“ i prezes Akademickiego Koła Przyjaciół Polski w Pradze. W przemówieniu swem podkreślił znaczenie i powagę krakowskiej „Almae Matris“, jak również potęgę polskiej kultury, która i w Czechach zdobyła wielkie uznanie. Kończył życzeniem, aby Słowianie stworzyli tak jednolity blok, jak go tworzą Niemcy. W tej myśli wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska“, który goście czescy z entuzjazmem podchwycili. Orkiestra 20 p. p. odegrała polski hymn narodowy — uroczystość była skończona. Po południu akademicy czescy złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Na dziś (środa) przewidziany jest wspólny wyjazd do Wieliczki, a wieczorem bankiet w salach Zakładu chemji Uniw. Jag. W gronie gości czeskich znajdują się między innymi: p. Józef Szaun, wiceprezes Klubu polskiego w Pradze, oraz p. Stan. Prochàzka, wiceprezes wydziału zagranicznego Unji Narodowej studentów czskich w Pradze. Przyjęciem czeskich gości zajął się specjalny komitet akademicki z p. Łobodyczem, oraz Związek kół historyków sztuki z p. Wład. Grabowskim.

Kraków, 8 lipca.

Ś r o d a 8: Elżbiety.
C z w a r t e k 9: Weroniki i Zenona.
C z w a r t e k 9: Wschód słońca o godz. 3.50, zachód o godz. 20.20.

ZAKOŃCZENIE PRAC KOMITETU POWODZIOWEGO. Dnia 5 b. m. odbyło się w biurach Dyrekcji Robót publicznych w Krzysztoforach, pod przewodnictwem woj. Kowalikowskiego, posiedzenie Komitetu powodziowego, w którem wzięli udział Dyrektor Robót Publicznych, inż. **Dudek**, zastępca Dow. Okręgu Korpusu generał **Tinz**, wiceprezydent **Sare**, oraz wszyscy inni członkowie tego Komitetu. Pan dyrektor Dudek złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Komitetu za czas od 30 czerwca b. r., w którym wyjaśnił, iż w chwili dalszego wezbrania Soły i Skawy odniesiono się do władzy wojskowej o pomoc, która na rozkaz p. ministra spraw wojskowych Sikorskiego nadeszła z pułków saperów z Warszawy, Poznania, Torunia i Brześcia. W akcji ratunkowej **brało udział z wojsk technicznych 23 oficerów, 682 szeregowych z 38 pontonami i 156 pychówkami, a z oddziałów piechoty i kawalerji 1.721 żołnierzy.** P. dyr. Dudek podniósł również z uznaniem pracę władz i organów administracyjnych w powiatach, oraz wszystkich organów Policji, niemniej Urzędów pocztowych i telegraficznych.

Posiedzenie zamknął p. Wojewoda przemówieniem, w którem wyraził gorące uznanie dla energicznej i prawdziwie obywatelskim duchem owianej działalności dyr. Robót publ. inż. Dudeka. Zaznaczył, że pomoc rządu polegać będzie na odbudowie, względnie naprawie zniszczonych przez wodę domostw, dezynfekcji studzien, dostarczeniu żywności dla powodzian i paszy dla bydła.

WYCIECZKA AKADEMICKA DO BUŁGARJI. Centrala Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych organizuje wycieczkę Akademicką do Bułgarji. Wycieczka potrwa około dwóch tygodni, koszta utrzymania i podróży będą bardzo niskie. Wszyscy Akademicy reflektanci mogą zasięgnąć bliższych informacyj u prezesa Centrali Tadeusza Kurowskiego — w czwartki, wtorki i soboty o godz. 6—7 w Zarządzie Centrali, Jabłonowskich L. 12. Udział w wycieczce należy zgłosić osobiście albo listownie do Sekretarjatu Centrali A. S. S.

HOJNY DAR NA POWODZIAN. Radca Franciszek Macharski, właściciel firmy „A. Hawełka“ w Krakowie, złożył na ręce wojewody krakowskiego 400 zł. na biednych powodzian ostatniej katastrofy.

„BŁĘKITNA KREW“ (Bernaura i Szancera), grana na scenie Operetki krakowskiej, począwszy od sobotniej premiery, znalazła wśród publiczności dobre przyjęcie. Sztuka, aczkolwiek pod względem muzycznym mdła i mało urozmaicona (mimo dobrej firmy kompozytorskiej Kolla), to jednak pomysłowo skonstruowanemi scenami potrafi słuchacza zająć i zabawić. P. Sempoliński przez swój kapitalny humor osiągnął rekord powodzenia. Równie owacyjnie przyjmowano p. Kozłowską, a cały zespół okazał dobre przygotowanie i zgranie. Ewolucje taneczne, wykonane przez świetną trójkę: pp. Ciesielską, Martównę i p. Ciesielskiego, stanowiły miłe urozmaicenie wesołej operetki.

WYJAZD UCZNIÓW DO PORĘBY WIELKIEJ. Z „Tow. Kolonij wakac. dla gimnazjów m. Krakowa“ komunikują: Wyjazd I-ej serji uczniów, w liczbie 70, do kolonji Tow. w Porębie Wielkiej nastąpi nieodwołalnie we czwartek 9 b. m. Uczniowie zgromadzą się przed dworcem krakowskim punktualnie o godzinie 8 rano. Wyjazd — jak wiadomo — został opóźniony wskutek katastrofy powodzi. Po natychmiastowej, choć prowizorycznej, naprawie gościńca, w szczególności między **Mszaną Dolną a Porębą Wielką, wyjechać mogły na** miejsce dopiero we wtorek transporty żywności.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. Ślub p. Wiktora Luranca, ukończonego słuchacza Akademji górniczej i nauczyciela gimnazjum w Pszczynie, z p. Heleną Maślańcówną, odbył się w sobotę dnia 4 b. m., w kościele parafjalnym św. Florjana. Związek małżeński pobłogosławił ks. Ludwik Kasprzyk.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 15—20 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 15—20 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 2.80—3.20 zł., sera 80—90 gr., jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 3—6 zł, para kurcząt 2.50—6 zł., kaczka 2.50—3 zł., gęś 4—6 zł. Jarzyny: ziemniaki nowe 1 kg. 25 gr., buraki wiązka 20—40 gr., marchew 30—50 gr., kapusta biała 30—60 gr., kapusta włoska 30—60 gr., kalafjor 40—80 gr.

OFIARA POWODZI. Dnia 6 b. m. wyłowili w Płaszowie rybacy Żeglugi Polskiej zwłoki Władysława Rogali, który w czasie powodzi utonął w Wiśle.

Repertuar teatru „Qui pro quo“:

Środa: „Hallo! Ciotka!“
Czwartek: „Humpa-Humpa!“
Piątek: „Humpa-Humpa!“
Sobota: „Humpa! — Humpa“!

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Środa: „Błękitna krew“.
Czwartek: „Błękitna krew“.

Repertuar teatru „Bagatela“.

Środa: „Dybuk“.
Czwartek: „Dybuk“.
Piątek: „Dybuk“.

WANDA: „Gra serc“, dramat w 6 aktach.
SZTUKA: „Hotentot“, komedja w 7 aktach i „Karolek w haremie“.
PROMIEŃ: „Kupiec Wenecki“ (Henny Porten).
WARSZAWA: „Ludzie bez serca“.
UCIECHA: „Panny w dobie shimmy“ komedja w 7 aktach i dramat w 5 aktach p. t. „Szelma“.
NOWOŚCI: „Poszukiwacze przygód“.
REDUTA: „Groza Tybetu“.

Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO. Dziś i przez szereg dni następnych odegra Zespół warszawskiego teatru „Qui pro quo“ przewyborną i pełną humoru rewję w 16-tu obrazach p. t. „Humpa! — Humpa“! W głównych rolach wystąpią pp.: Bracka, Merlińska, Ordonówna, Pogorzelska, Bodo, Jarossy, jako reżyser, Koszutski, Krukowski, Lawiński, Olsza, Stokiewski i Tom. Rewia ta posiada zabawne i mistrzowskie dekoracyjki, wykonane przez J. Galewskiego. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Wiehler.

OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA. Tłumy publiczności zapełniają salę teatru przy ul. Rajskiej codziennie na przedstawieniach znakomitej operetki „Błękitna krew“. Graną będzie ona dziś we środę i dni następne o godz. 8 wieczorem. Wobec nadzwyczajnego zainteresowania, jakie wzbudziła ostatnia świetna nowość operetkowa, jest nadzieja, że długo utrzyma się w repertuarze.

Na pomoc dla powodzian

złożyli w Administracji „Głosu Narodu“:

Ks. Hocheker, Rodatycze, zł. 24, Marja Sch., Kołomyja, 5 zł., Muschik Kazimierz, Leżajsk, 5 zł., Marja Spaniljowa, Bykowce, 5 zł., Marja Eber, Krynica, 30 zł., Zofja Śniatyńska, Opalenica Cukrow., 15 zł., A. Ch., Sokołówka, 5 zł., Karolina Rzącowa, Gorlice, 10 zł., Zofja Smolarska Żurawice, 25 zł., Seweryn Krzywda, Kraków, 3 zł., ks. Gałuszkiewicz, Kraków, 15 zł., ks. prof. Fr. Barda 25 zł., M. Böhmówna, Wieliczka, 5 zł., A. Papuzińska, Chrzanów, 20 zł., Schneidrowie 20 zł., N. N. 5 zł., pensjonarki SS. Nazaretanek w Rabce 22 zł.

Życie sportowe.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE K. S. „URANIA“. Wczoraj odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie K. S. „Urania“ w Krakowie. Po referacie prezesa klubu adw. Dra Bron. Fellera Walne Zgromadzenie przyjęło zmianę statutu w dwóch kierunkach: 1) oficerowie **W. P. nie podlegają balotażowi; 2) oficerowie W. P. nie podlegają władzy dyscyplinarnej** Klubu. — Zmianę statutu Zarząd Klubu przedkłada Województwu i D. O. K.

Sprawy wojskowe.

Umundurowanie odświętne oficerów i podoficerów.

„Polska Zbrojna“ donosi, iż ogłoszony zostanie rozkaz dotyczący częściowej zmiany ubioru oficerów i podoficerów zawodowych.

Chodzi mianowicie o wprowadzenie typu ubioru t. zw. „odświętnego“. Kurtka pozostaje na razie bez zmian. Jedynie pas w ubiorze tym będzie odmienny od dotychczasowego. Będzie to pas sukienny w kolorach przyjętych dla danej broni, względnie służby. A więc np. dla piechoty: granat z żółtym. Generałowie zamiast pasa sukiennego otrzymają szarfy srebrne przerabiane amarantem typu szarf generalskich z przed roku 1831.

Na czapkach wszyscy oficerowie otrzymują otoki barwne, kawalerja bez zmian. Inne rodzaje broni (i służby) w barwie wyłogów. A więc piechota — żółte, artylerja — czarne i t. d.

Najwięcej zmian przedstawiają spodnie. Kawalerja zatrzymuje spodnie dotychczas „donaszane“ z tą różnicą, iż z pomiędzy szerokich lampasów usunięta zostanie wąska wypustka barwna. Lampas tego typu, t. j. potrójny otrzymują obecnie tylko generałowie (w barwie karmazynowej). Pozatem wszyscy oficerowie otrzymują spodnie kolorowe, ciemno-zielone (artylerja i wojska inżynieryjne), chabrowe (lotnictwo i żandarmerja), granatowe (piechota i wszystkie inne rodzaje broni i służby). Lampasy w kolorze wyłogów.

Podoficerowie zawodowi otrzymują otoki barwne u czapek, wypustki u spodni, galonki srebrne na naramiennikach zamiast czerwonych, wreszcie białe skórzane pasy zamiast dotychczasowych.

---

†

JULJA STRAWIŃSKA

długoletnia współpracownica Zakładu Kórnickiego,

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 30 czerwca 1925 r. w Kuźnicach Zakopane.

Pogrzeb odbył się dnia 2 lipca o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Matka i Rodzeństwo.

1118

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Niemieckie represje celne już weszły w życie.

Pojednawczy ton prasy. — Rokowania z Gdańskiem. — Utrudnienia w ruchu pasażerskim z Niemcami. — O cła za zboże.

Od wczoraj zaczęło obowiązywać rozporządzenie ministra skarbu Rzeszy o **podwyższeniu stopy celnej na towary importowane z Polski.** Tylko w wyjątkowych wypadkach można będzie otrzymać pewne ulgi za zezwoleniem Ministerstwa skarbu.

„Danziger Neueste Nachrichten" donosi, że we środę rozpoczną się między Polską a Gdańskiem rokowania w sprawie przywozu.

Tosamo pismo podaje podobno ze źródeł wiarygodnych wiadomość, że **Niemcy zamierzają utrudnić wyjazd Polakom do Niemiec.**

W poniedziałek odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie komitetu rzeczoznawców dla spraw celnych. Sprawę ceł ochronnych referował Sehring, który występował **przeciwko wprowadzeniu ceł ochronnych na zboże, bo musi to pociągnąć za sobę zwyżkę cen zboża.** Oświadczył się on jednak za trzymaniem ceł ochronnych w pogotowiu nietylko dla zboża, ale i wyrobów przemysłowych. W obszernej dyskusji, jaka się następnie toczyła, przeciwnicy wskazywali na fakt podniesienia się produkcji zbóż za Oceanem, oraz na wejście Rosji na rynek europejski ze swem zbożem.

PRZEMYSŁ NIEMIECKI PRZECIW REPRESJOM.

W prasie niemieckiej daje się odczuć **bardziej pojednawczy ton w kwestji stosunków gospodarczych z Polską.** We Wrocławiu odbyła się dnia 4 lipca narada w Izbie handlowej nad sytuacją gospodarczą, wytworzoną w związku z zatargiem z Polską. Przedstawiciele handlu i przemysłu, zebrani w charakterze ekspertów, oświadczyli, że poważnej części przemysłu niemieckiego grozi ruina, jeżeli nadal będzie utrzymany w mocy zakaz importu węgla z Polski. Zgromadzenie uchwaliło zwrócić się do władz centralnych w Berlinie z prośbą, aby rząd niemiecki zgodził się na import do Niemiec 300 tysięcy ton węgla polskiego.

—o—

Zjazd Izb handlowo-przemysłowych.

W dniach 4 i 5 b. m. odbył się w Grudziądzu zjazd Związku Izb przemysłowo-handlowych Rzpltej, przy współudziale przedstawicieli wszystkich Izb Małopolski, Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Poza sprawami organizacyjnemi, obradowano nad szeregiem aktualnych spraw gospodarczych. Szczególną uwagę poświęcono **sprawie ochrony celnej przemysłu młynarskiego,** oraz sprawie przyjętego w projekcie ustawy **systemu ubezpieczenia pracowników umysłowych przeciwko bezrobociu.**

Poza tem stwierdzono konieczność **zaprowadzenia instytucji Izb przemysłowo-handlowych na terenie całej Rzpltej i omówiono szczegóły akcji w tym kierunku.** Pozatem przystąpiono do opracowania projektu **zmiany taryf kolejowych na węgiel** odpowiednio do obecnych stosunków gospodarczych. Omawiano akcję Izb przemysłowo-handlowych w kierunku poprawienia naszego bilansu handlowego i popierania przemysłu krajowego. Na końcu przyjęto rezolucję z wyrazami uznania dla p. wojewody pomorskiego, jako honorowego prezesa komitetu wystawy pomorskiej w Grudziądzu, której znakomite rezultaty delegaci Izby przemysłowo-handlowej mieli sposobność na miejscu oglądać. Z okazji zjazdu Izb przemysłowo-handlowych wydano obiad i raut, który zgromadził przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, władz i prasy.

POWÓDŹ WYRZĄDZIŁA NIEOBLICZALNE SZKODY.

Minister Raczkiewicz, po powrocie z objazdu okolic dotkniętych i zagrożonych powodzią, oświadczył, iż **ludność była zupełnie nieprzygotowaną na klęskę. Powódź wyrządziła nietylko nieobliczalne dotąd szkody materjalne, ale i moralne.** Zbiory nie ucierpiałyby tak, gdyby obecnie nastała pogoda. Władze prowincjonalne dokładały starań, by zmniejszyć klęskę, co ludność umiała ocenić. Obecnie sytuacja wymaga **współpracy i pomocy społeczeństwa.** Usunięciem — o ile to tylko możliwe — skutków klęski zajmie się komitet powodziowy przy Radzie ministrów.

A JEDNAK DALSZY UBYTEK WALUT W BANKU POLSKIM.

W ostatniej dekadzie czerwca zapas złota Banku Polskiego **wzrósł o 481 tysięcy złotych, natomiast ubytek walut w tej dekadzie wynosił 7.2 miljony złotych.** Zaznaczyć należy, że zapotrzebowanie rządowe na waluty było w tej dekadzie bardzo znaczne, w lipcu natomiast zapotrzebowanie to będzie bardzo niewielkie, co wpłynie niewątpliwie korzystnie na stan zapasu walut w Banku Polskim.

Bardziej jeszcze charakterystyczne są cymiljony złotych, pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 400 tysięcy złotych. Obieg biletów bankowych wzrósł o 2.3 miljony złotych, rachunki żyrowe zaś zmniejszyły się o 21 miljonów złotych.

Poznański Zjazd Historyków.

Dnia 28 i 29 czerwca odbywały się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Zakrzewskiego obrady II-giej Konferencji Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Historyków Polskich, który się ma odbyć w Poznaniu w dniach od 6—8 grudnia b. r. W obradach wzięli udział z **Krakowa:** pp. Dyr. Papée, ks. prof. Fijałek, prof. Konopczyński, prof. Piotrowicz, prof. Semkowicz, prof. Dąbrowski, prof. Sobieski, prof. Adam Kłodziński; **z Warszawy:** prof. Handelsman, ppłk. dr. Łodyński, dr. Łopaciński, dyr. Siemieński; **z Poznania:** dyr. Kaczmarczyk, prof. Rutkowski, prof. Tymieniecki; **z Wilna:** prof. Chodynicki, prof. Koneczny, prof. Modelski; **ze Lwowa:** prof. Bujak, dr. Czołowski, prof. Ptaśnik, dr. Tyszkowski.

Konferencja stwierdziła od czasu pierwszego jej zebrania, odbytego w lutym b r., znaczny postęp prac przygotowawczych do Zjazdu. W myśl lutowej sesji Komitet odwołał się tak do zawodowych historyków, jak i do osób pracujących z zamiłowania w dziedzinie historji, o wzięcie udziału w Zjeździe. Komitet upoważnił nadto komitety poszczególnych ośrodków naukowych i członków tychże komitetów do **zapraszania miejscowych historyków do wzięcia** udziału **w Zjeździe,** co zostało wykonane w tych wszystkich ogniskach, natomiast sam komitet bezpośrednio do nikogo delegacji nie wysyłał.

Na skutek tej akcji zgłoszono około 150 tematów, z których do teki redakcyjnej wpłynęło dotąd 70 referatów. Jako kompletnie opracowane należy uznać działy archiwalny, historyczno wojskowe i dydaktyczne.

Konferencja uchwaliła rozpocząć druk referatów w najbliższym czasie. Referaty można jeszcze nadsyłać do końca lipca pod adresem: Lwów, Uniwersytet, Komitet Zjazdu Historyków.

Wielkie jest również zainteresowanie ogółu historyków i miłośników historji pracami Zjazdu, jak wynika z ustawicznych zapytań co do uczestnictwa i nadsyłania referatów. Komitet stwierdza, że nie będzie mógł zadośćuczynić ewentualnym życzeniom postawienia wszystkich referatów na porządku dziennym.

Komitet odwołał się wprawdzie do ogółu historyków zawodowych i miłośników historji, opracowywujących z upodobania pewne tematy historyczne, lecz równocześnie Komitet ten zastrzegł sobie prawo niedopuszczenia nieodpowiednich referatów do druku. Z referatów zaś wydrukowanych Komitet wybierze najwyżej 50, które będą poddane pod obrady zjazdu.

Wreszcie zapadła uchwała, w myśl której z końcem września ma się odbyć trzecia z kolei konferencja, na której zostanie ustalony ostateczny porządek obrad na Zjeździe, a to na podstawie broszury informacyjnej o Zjeździe. Komitet główny uchwalił, by księga referatów najdalej w pierwszych dniach listopada była rozesłana uczestnikom Zjazdu.

Z humoru.

Sumienny. — Odkąd Korski przestał być pośrednikiem małżeństw? — Od czasu, gdy się sam ożenił. Doznaje teraz strasznych wyrzutów sumienia z powodu pośrednictwa.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.